



# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarń i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p><b>Adres wydawnictwa:</b></p> <p><b>w Płocku Rynek Kanoniczny.</b></p> <p><b>W oddziale Łomżyńskim:</b></p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p> <p><b>OGŁOSZENIA</b> po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p><b>REKLAMY</b> na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p><b>NEKROLOGIA</b> wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	---

## OD REDAKCYI.

Niniejszem zawiadamiamy iż upoważniliśmy Księgarnię p. Mieczysława Gutkowskiego w Płocku do przyjmowania ogłoszeń.

## Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katołickiego.	Imiona słowiańskie.
Sroda 16listop.	Edmunda	Radomira
Czwartek 17 "	Salomei i Grzeg.	Zbislawa
Piątek 18 "	Odon	Stanislawa
Sobota 19 "	Elżbiety Kr.	Drogomira
Niedziela 20 "	Feliksa	Sędzimira
Poniedz. 21 "	Ofiar. N. M. P.	Sławomira
Wtorek 22 "	Cocylji P. M.	Wszemila

Wschód słońca o godz. 7 m. 30.  
Zachód słońca o godz. 4 m. 55.

Zmiana księżyc: Pierwsza kw. d. 20 listopada o godzinie 6 m. 30 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 11 listop.	2 stopy 8 cal.
pod Płockiem. d. 12 "	2 " 7 "
d. 13 "	2 " 6 "
d. 14 "	2 " 6 "

Temperat. w Płocku: 0° d. 11 listop.	1,4	3,1	3,4
" 12 "	4,1	5,2	4,6
" 13 "	3,4	6,2	4,4
" 14 "	3,8	4,4	5,2

Deszczu spadło d. 14 listop.	7 mm.
d. 15 "	11 "
d. "	— "

**Jarmarki.** W gub. płockiej: dn. 17 listopada w Skempem, 29 listopada w Dobrzyńcu n. Wisła, w Drobinie i w Mławie, 30 listopada w Bodzanowie i Przasnyszu.

W gub. łomżyńskiej. 21 listopada w Łomży, 22 w Jedwabnem, 24 w Andrzejewie, 29 w Stawiskach i Sokolach.

**Teatr.** Czwartek 17 list. „Niobe“ krotchwila Blumenthala w tłum. C. Danielewskiego. Sobota 19 list. „Szalawila“, krotchwila Kazimierza Glińskiego. Niedziela 20 list. popołud. przedstawienie „Nasze paryżanki“ C. D. nielwskiego, a wieczorem „Żołnierze królowej Madagaskaru“ farsa Dobrzańskiego.

## Zmiany w duchowieństwie.

Dnia 10 p. m. nowowyswiancy magister św. teologii, ks. Franciszek Klimkiewicz, mianowany został wikariuszem przy katedrze w Płocku.

## Zmiany w służbie.

Pomocnik buchaltera płockiej izby skarbowej, Józef Kirsztajn, został uwolniony ze służby na skutek własnej prośby.

## Czy kartofle stanowią przeważne pożywienie ludności wiejskiej?

— Posyłka mię zabija, kartofle ratują... mówił mi przed chwilą dworski parobek; „wiadomo jest bowiem powszechnie, że kartofel jest produktem, stanowiącym główną podstawę pokarmu naszego chłopca“ — mówi p. Stanisław Pobóg w N. 96 „Gaz. Polsk.“ w swym artykule „Kłeska kartoflana“; „ludność wiejska przeważnie, można powiedzieć — jedynie, żywi się kartoflami przez całą zimę“ mówi p. Jan Turski w N. 58 „Ech Płock. i Łomż.“ Jak widzimy z przytoczonych wyjątków, co do roli kartofli w pożywieniu ludności wiejskiej, zachodzi najzupełniejsza zgoda pomiędzy Warszawą, a prowincją, pomiędzy chciwym na dobro pańskie parobkiem i niezadowolonym zwykle z niego obywatelem. Rzecz to w naszych stosunkach niesłychana, taka ogólna co do jakiejś kwestji, zgoda. Jakkolwiek uznając, że „vox populi — vox Dei, to jednak dla

potwierdzenia właśnie tego ogólnego zdania postanowiłem tę kwestję zbadać, korzystając z zebranego przezemnie, co do odżywiania parobków, materiału. Z obliczenia ilości spożywanych pokarmów i wyciąganych z nich części pożywnych dla 70 rodzin służących dworskich wypadło mi, że wszystkich kartofli spożyto 1,934 korcy (na rodzinę więc wypadła 27,7), z których szczegółowe wyliczenia umieszczone będą w piśmie lekarskim) po obraniu otrzymać można 2973,9 kilogramów białka, 230,6 tłuszczu i 32211,9 wodorów węgla. Też same 70 rodzin ze spożytego żyta, jęczmienia, grochu, pszenicy, kaszy jaglanej i gryczanej, kapusty, oleju i kartofli, spożyły białka 11123,4, tłuszczu 1413,2 i 75649,8 wodorów węgla, a jeżeli uwzględnimy i pożywienie zwierzęce, t. j. spożyte przez 70 rodzin mleko, jajka, mięso i słoninę, wtedy okaże się, że 70 rodzin spożyło wstyńskiego białka 17055,2, tłuszczu 8077,2, a wodorów węgla 79770,6 kilogr. Jeżeli teraz porównamy trzy wyżej przytoczone pozycje i obliczymy pierwszą w stosunku do drugiej i trzeciej odsetkowym, to okaże się, że z kartofli 70 rodzin służby dworskiej otrzymało zaledwie 26,7% (nieco więcej niż 1/4) białka, 16,2% (około 1/6) tłuszczu i 42,6% (mniej niż 1/2) wodorów węgla w stosunku do białka, tłuszczu i wodorów, otrzymanych z pokarmów roślinnych, a tylko 17,4%, (czyli 1/6) białka, 28% (1/3) tłuszczu i 40,4% (2/5) wod. węg. w stosunku do całej ilości pożywienia.

Cyfrы te znacznieby się zmniejszyły, gdybyśmy zechcieli uwzględnić jeszcze tę okoliczność, że nie wszystkie pokarmy odznaczają się jednakową strawnością; dla przykładu przytoczę, że z chleba razowego przy-

swajamy około 2/3 zawartego w nim białka, z kaszy jaglanej 1/3, z kaszy jęczmiennej 1/3, z mąki pyłowej żytniej 1/3, z mąki pszennej 1/6, grochu 1/5, z pokarmów zwierzęcych przyswajamy sobie prawie wszystko, a z kartofli tylko 3/8, t. j. nieco więcej niż trzecią część zawartego w nim białka. Z powyżej przytoczonych cyfr chyba nie trudno wywnioskować, że chłop nie żywi się ani przeważnie, ani wyłącznie kartoflami, że, jeżeli uwzględnimy strawność tych ostatnich, to ilość najważniejszego środka pokarmowego — białka, otrzymywanego z kartofli w każdym razie nie będzie wyższą od 1/8, a może nawet 1/10 tego, co się otrzymuje z całkowitej ilości pokarmów. Kartofle odgrywają znaczną tylko rolę w dostarczaniu wodorów węgla, a będą zawsze pożądane dla swego wyborowego, ulubionego przez lud smaku i ze względu na to, że odpadkami z nich żywią karmicielkę swoich rodzin — krowę i główne źródło dochodu (dla niektórych) świnie. Żeby obliczyć obecnie zawartość tego korca kartofli, który w postaci miski kartofli, służy za opał do maszyny parowej parobka (N. 58 Ech) uwzględnic musimy następujące dane: rodzina parobka składająca się z 4 1/2 osób dorosłych spożywa 27,7 korca kartofli rocznie, co po odrzuceniu 1/4 części odchodzącej przy skrobianiu, wyniesie 27,7 x 210 ft. = 5817 funt., które rozdzielone na 365 dni i 4,5 osób, dadzą 3 1/2 funtów dziennie obranych kartofli, czyli 4,7 ft. nieobrzanych dla jednej osoby dorosłej na dobę i znów widzimy, że ten korzec kartofli nie jest tak olbrzymim, jakby to można przypuszczać z opisów.

Leon Rutkowski.

## Złota nić.

Dzisiaj rocznica śmierci biednego Stacha. Rano byłem na cmentarzu i zaniosłem na grób jego wiązankę świeżych kwiatów, a w sklepie wybierałem najbielsze, niby symbol jego duszy, nieskazitelnie białej. Z cmentarza smutny wracałem do domu — żal mi Stacha i źle mi bez niego!

Poznałem go w trzeciej klasie i przez lat dwadzieścia żyliśmy ze sobą w przyjaźni, której ja nieraz nadużywałem, w egoistyczny sposób wyszukując dobroć tego wielkiego serca. W stosunkach ludzkich zawsze jeden daje, a drugi bierze; w moim stosunku ze zmarłym, ja brałem wiele, dając mu wzamian bardzo mało. U stóp mogiły rozmyślałem nad tem i sumienie wyrzucało mi niejedno... przebac Stachu i cześć twej pamięci!

W ścisłem kółku towarzyszy nazywaliśmy go soplem lodowym, krócej soplem, soplem. Trudno było o przewisko mniej licujące z sercem Stacha. A jednak był z niego dumny... przypominało mu, najszcześniejszą, być może, chwilę w życiu — tryumf jego przekonania, z których śmieliśmy się wszyscy potrosze.

Było to w klasie piątej. Stach zaczął już na dobre rozprawiać o „intuicji serca i inteligencji duszy“... ulubiony przezeń temat, z którym występował prawie w każdej dyspacie. Utrzymywał, że człowiek, który wykształcił w sobie do maximum inteligencję duszy i intuicję serca, potrafi zawsze (na ten wyraz kładł nacisk) odnaleźć w bliźnim złotą nić jego sympatji i za jej poruszeniem zdoła przerobić mrok szatana na światłość anielską. W tym czasie mieliśmy profesora łaciny, starego dziwaka, którego przeważaliśmy soplem lodu; równocześnie kolegowaliśmy z Romanem, chłopcem niesympatycznym, nieużytem, dziwnie ponurym, o wiecznie wykrzywionej

twarzą. Nikt go w klasie nie lubił, jeden Stach stał zawsze po jego stronie i utrzymywał, że musi doszukać się i w tej duszy — sympatycznej złotej nici.

Razu jednego, przy wejściu profesora łaciny, w klasie panował piekielny zamęt, jak to bywa czasami, gdy się rozchulali dwudziestu łobuzów. Roman, nie wiem rzeczywiście, co mu wtedy strzeliło do głowy, bo zawsze był ponury i milczący, na cały głos wrzasnął: „za gorąco! soplem lodu się roztopił!“ Po tym wykrzykniku nastąpiła cisza.

— Kto się odezwał? — zapytał, wchodząc, profesor. Milczenie. W takich razach siedzieliśmy cicho, a następnie wspólnie odsiadaliśmy kożę. Profesor przerwał ciszę. „Jeżeli winny się nie przyzna, to całej klasie zmniejszą stopnie sprawowania, będzie to miało wpływ na nagrody i pochwały.“ To już nie były żarty. Nachyliłem się do Stacha.

— Powiedz, że to ty, zobaczysz, że Roman ani drgnie. Stach spojrział na mnie, a w szafirze jego oczu, zapaliła się dobrze mi znana iskra.

— A może, biorąc na siebie jego winę, natrafie na złotą nić serca? — wyszeptali, i, zerwawszy się na równe nogi, zawołał:

— To ja, panie profesorze.  
— Ty? — zapytał soplem lodu z niedowierzaniem.  
— Tak — brzmiała lakoniczna odpowiedź.

Profesor sięgnął po dziennik, ja znakiem nakazałem klasie milczenie i nachyliłem się do Stacha.

— A widzisz? Roman ani drgnął, chociaż wie, że ty będziesz ukarany.

Stach z wymówką spojrział na mnie; dotknął go ironiczny ton mojego głosu.

Nagle gdy profesor maczał pióro, by zapisać Stacha, Roman cichym głosem bąknął:  
— To nie Kędziński, to ja.  
Stach zwyciężył. Odgarnął ręką nieposłuszny ko-

smek ciemnych włosów, który zawsze spadał mu na czoło i spojrział na mnie, a w oczach jego migotały iskry takiego szczęścia i takiego tryumfu, jakby co najmniej ukradł niebu iskrę prawdy. Teoria Stacha zwyciężyła, odnalazł on rzeczywiście złotą nić w duszy Romana, zbliżył się doń i uszlachetnił tego chłopca. Roman pokochał Stacha serdecznie, uwielbiał go, śmieliśmy się z Romana, że modlił się do Stacha jak do świętego. Nie przeczył i wszyscy polubiliśmy Romana, bo bezwiednie odczuwaliśmy prawdę słów poety:

„Szczęśliwa przyjaźń! Świętym jest na ziemi,  
„Kto umiał przyjaźń zabrać ze świętymi.“

I od czasu tej przygody z profesorem łaciny przeważaliśmy Stacha soplem lodu, z czego cieszył się bardzo. Historia z Romanem była mu puklerzem, którym odpiął nasze pesymistyczne poczki.

Biedny Stachu! czemuś nas opuścił tak wcześnie? może jeszcze intuicją twego złotego serca odnalazłbyś niejedną złotą nić w duszy ludzkiej. Szkoda cię!

\* \* \*

Przyjaźń moja ze Stachem, zawiązana w trzeciej klasie, nie osłabła nigdy i zawsze równie gorącym łączyła nas uczuciem. Przyjaźń ta stanowiła najlepszą część mojej duszy i pamięć o Stachu do końca życia stać będzie na straży wszystkich moich uczynków. Po ukończeniu studjów, zamieszkaliśmy w jednym mieście: on leczył prywatnie, ja zaś pełniłem obowiązki lekarza szpitalnego. Ze Stachem, podobnie, jak za czasów gimnazjalnych, prowadziliśmy gorące dysputy na temat zasad etycznych, hedonizmu, determinizmu, altruizmu i tym podobnych izmów.

Stach się palił, ja zaś pełniłem funkcję najczynniejszego członka straży ogniowej.

\* \* \*

(D. n.)

## Słowo o archeologii.

W № 62 „Ech płoc. i łomż.“ ukazał się nareszcie początek obiecanych nam od dawna notatek i sprawozdań z poszukiwań archeologicznych prof. Fr. Tarczyńskiego.

Dziękując najserdeczniej za początek i spodziewając się, że sz. profesor nie każe nam długo czekać na ciąg dalszy, musimy się wytłumaczyć z przypuszczonej przez autora obojętności ogółu względem archeologii, względem nawet całej przeszłości. Nie ulega wątpliwości, że wśród ludzi mało wykształconych, tak samo jak i wśród oświeconych, znajdzie się sporo osób, których nie obchodzi nic dzieje zamierzone, ani też nawet życie naszych bezpośrednich przodków; oni dla marnego nawet, byle natychmiastowego zysku, wyprzedali by się ze wszystkiego tego, co zostało okupione krwią i potem całych pokoleń. Na szczęście jednak, takie organizacje duchowe pomiędzy nami, zdarzają się dosyć rzadko i przedstawiają według mego zdania tylko próbki zwyrodnienia, lub też atawizmu. Zabytki to po tych wiele odległych czasach, kiedy ludzkość nie wiele czem się różniła od otaczających ją zwierząt. Większość jednak ogromna nietylko naszej inteligencji, lecz nawet i ludu, jakkolwiek nie ma czasu, sposobności, a może wprost nawet umiejętności, pracowania w celu wyświetlenia swej przeszłości, kocha ją jednak szczerze, o ile tę przeszłość ktoś jej uczyni dostępną, stara się ją poznać, gotowa nawet dla niej coś ze swych skromnych środków poświęcić, a dla tych, co nam tej przeszłości ukazują chociażby rąbek, czujemy niekłamana wdzięczność i poszanowanie.

Wszakże i sam autor o tem chyba nie wątpi, o ile sędzić mogą z tego, com od niego słyszał o przyjęciu i pomocy jakiej doznawał w swych wycieczkach, zarówno od zamożnego obywatela, drobnego szlachcica, jakoteż i od niewykształconego chłopca; o zainteresowaniu, jakie okazywali prosi nawet służący, o ile zrozumieli, że tu idzie o poznanie zwyczajów naszych przodków.

Na zasadzie też tego, com nadmieniał, przypuszczam, że nie pobłądzą, jeżeli w imieniu wszystkich czytelników będę prosił sz. profesora o umieszczenie nietylko krótkich, ale nawet jak najdłuższych notatek z jego zacnej 30-letniej pracy.

Jeden z czytelników.

## W sprawie kamieni młyńskich.

(Nadesłane).

Podaję pod uwagę publiczną następujące spostrzeżenie. Dawniej we młynach i wiatrakach używano wyłącznie kamieni piaskowców, obecnie bardzo często zaprowadzają kamienie krzemienne i walce, t. j. takie, że po zmiełeniu w walcach, resztki nie zupełnie zmielone sypią jeszcze na t. z. ganek z francuskimi kamieniami krzemieniami w celu wyrobienia resztek mąki. Kamienie owe przedtem są zawsze świeżo wykute. Otrzymała mąka w ten sposób jest pośludną, a pozostałe omieliny idą na karm dla zwierząt.

Otóż pamiętam, że w Sikorzy, po zaprowadzeniu kamieni krzemiennych przez tamtejszego młynarza, omieliny takie dali koniowi. Koń w nocy zdechł z powodu, jak się okazało, cząsteczek krzemiennych, które w takich resztkach pozostają. Czyż również i do mąki nie dostaje się pyłkowa ostra mąka krzemienna, która szkodliwie oddziaływała na zdrowie spożywców. Ludzie, używający mąki takiego mliwa skarżą się na boleści w żołądku, a nawet groźniejsze objawy nie są wykluczone, bo ostre cząstki kłaczą kiszki.

Dobrze byłoby sprawdzić analizą mąkę z takich młynów, dla przekonania się, jaki odsetek zawiera krzemiennych cząsteczek.

Jeżeli jeszcze znajdzie się niesumienny młynarczyk, to nawet przy umiędym kuciu takich kamieni, jeszcze może je nieproporcjonalnie ustawić i omieleniem wyczyścić.

Kamienie piaskowe również się w ciągu lat wycierały, ale jakoś nie było słyhać o tego rodzaju objawach zapadnięć, o jakich wspominam, które teraz nieraz się zdarzają.

Ks. J. Smoleński.

Przyp. Redakcji. Może kto z młynarzy fachowych zechce nam wytłumaczyć, jak stoi kwestja z owymi kamieniami młyńskimi?

## P Ł O C K.

### Organizacja lekarska w gub. płockiej.

Tak więc wkrótce rozpocznie swą działalność nowa organizacja pomocy lekarskiej dla ludności gub. płockiej według planu Najwyżej zatwierdzonego na czas trzech lat, jako próby. Obecnie naznaczonych już zostało pięciu lekarzy z nominacją od 27 b. m., a mianowicie: Berek Sachoraw, Adam Olszewski lekarz wólnopraktykujący z Sulejowa, Stanisław Kozłowski, lekarz wólnopraktykujący z Bielska, Marjan Schwartz, lekarz z gub. Smoleńskiej i Antoni Butkiewicz z g. Archangielskiej. Miejsca, w których lekarze ci ordynować będą nie są jeszcze wyznaczone, również nie zostali mianowani jeszcze lekarze na pozostałe trzy okręgi.

Mianowane zostały również t. z. felczarki-akuszerki w osobach takich mianowicie: Anastazja Jurjewa, Natalja Plucińska, Marja Lwowa, Julja Gordon i Marja Dmitriewa. Akuszerki te przemieszkując będą w tych miejscowościach, gdzie i lekarze...

**Piekarze płocki** czynią starania o zniesienie obecnie istniejącej taksy obowiązującej, a zaprowadzenie wolnej konkurencji, przez co pieczywo ma być tańsze i lepsze. Nic przeciwko ostatniemu nie mielibyśmy, gdyby nie odwrotna strona medalu, bo oto zamożniejsi piekarze zniższą na razie ceny, aby drobniejszych i biedniejszych rzemieślników zmusić do zaprzestania wypieku, zostawszy panami placu, naznaczą ceny takie, jakie im się podobają będą.

**Przetarg na dostawę** produktów spożywczych dla 3ch szpitali tutejszych (św. Trójcy, św. Aleksieja i szpitala żydowskiego) na ogólną sumę 8,728 rb. 22 kop. odbędzie się w d. 5 grudnia r. b. Przetarg ten in minus odbywać się będzie wedle warunków ogólnych dla tego rodzaju licytacji. Produkty te podzielono na 6 grup, a mianowicie: 1) mięso, sado i wędlina—2,505 rub., 2) chleb i bułki—1,422 rub., 3) mąka, kasza i otręby 1,115 rb. 85 k., 4) drzewo—1,954 rp. 20 k., 5) nafta, mydło i świece—637 rb. 75 k., 6) masło, sól, warzywa i in.—640 rb. 42 k.

### Teatr. (Jojne Firulkes)

Z idjotycznie głupiego męża Małki Jojne przedzierzga się w sentymentalno-płaczliwego bohatera, który wyrzuci ciemnotę swoim współwyznawcom. Metamorfoza nie wydaje się prawdopodobną. Prawda, że z brzydkiej poczwarki wyrastają często piękne motyle, ale w danym razie ta przemiana wydaje się mocno naciągniętą, pomimo oświadczeń Firulkesa, że rozmyślał dużo po śmierci Małki. Zresztą i w tej przemianie, ten płaczliwy, cierpiący żyd nie wygląda na bohatera, nie porwya, najwyżej laskotliwością swego płaczu wzbudzać może litość u osób nerwowych. Na reformatora, na trybuna ludu, ciemnonożnego uprzedzenia i zabobonem, niema dany Jojne Firulkes. Cała zresztą sztuka stoi pod każdym względem niżej od Małki. Tam był dość uzasadniony motyw, — wykształcenie bohaterki, tu nie ma tego. Jest to po prostu robota dla... Eldorado. Poza tem kilka scen, jak w chederze, w piekarni są rzeczywiście silnie zaakcentowane.

Utwór p. Zapolskiej był wykonany na scenie płockiej, starannie. Urządzenie sceny w oddzielnych aktach, całe w ogóle ensemble przedstawienia przeszedł zupełnie dobrze (na pierwszym przedstawieniu o wiele słabiej). Główną rolę bohatera odegrał ze zrozumieniem i poczuciem p. Frączkowski, który w ogóle zyskał sobie u nas uznanie, jako aktor utalentowany. Pełnym humorem wesołym piekarzykiem był p. Danielewski. Trzeba również wyróżnić pp. Jozefowicza, jako typowego belfra, oraz p. Kremskiego. Z ról kobiecych p. Heleńska była poprawną Moresą, (p. Heleńska gra zdaje się w ogóle zbyt zimno, ale ten dobry zawsze utrzymuje), oraz p. Pawłowska, zwłaszcza w części pierwszej — puśtej dziewczyny Gustawy. W ogóle przedstawienie było udatne.

Przy tej sposobności zaznaczamy, iż od jednego z czytelników otrzymaliśmy uwagi, że przedstawienia rozpoczynają się zbyt wcześnie, gdy niektórzy jeszcze zajęci są w biurach. Autor tej uwagi radzi rozpoczynać przedstawienie o godz. 8-jej. Pomijając to, że pomimo iż afisz głosi rozpoczęcie przedstawienia o godzinie 7½, w rzeczywistości rozpoczyna się o godz. 8-jej, my osobiście jesteśmy przeciwni zbyt późnemu rozpoczynaniu, a więc i kończeniu przedstawień. Pół godziny różnicy w rozpoczynaniu przedstawienia dla nikogo chyba nie jest rzeczą wielkiej wagi, wszyscy są już o tej godzinie wolni, a z drugiej strony jaknajwcześniejsze kończenie

przedstawień jest dla wszystkich chyba pożądanem.

**Mgły** od kilku dni stale panujące uniemożliwiły oglądanie wspaniałego zjawiska deszczu gwiazdowego, jaki mieliśmy widzieć w nocy z d. 13 na 14 b. m. Może w dniu 24 b. m., gdy również wypada spądanie gwiazd, będziemy mieli niebo jasne.

**Samobójstwo w teatrze.** W sobotę podczas przedstawienia w teatrze tutejszym, oficer 3-go batalionu strzelców, W. Skrynnikow, wyszedł na korytarz i wystrzelał z rewolweru w prawą skroń, pozbawił się życia.

W teatrze było pełno, na razie zrobił się ruch, lecz wkrótce się uspokojono i przedstawienie zostało dokończonem.

Przyczyna targnięcia się na życie niewiadoma.

**Ofiary.** Od osoby pewnej, która nie życzy sobie wyjawienia nazwiska, otrzymaliśmy za pośrednictwem dr. B. rubli trzydzieści na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Wczoraj opłaciliśmy wpis za biednego ucznia, który nie uiscił się dotychczas, resztę zaś pozostawiliśmy w redakcji do półroczu przyszłego. W imieniu ucznia dziękujemy szlachetnej ofiarodawczyni za pamięć o młodych obywatelach, którzy w przyszłości powinni spłacić dług u społeczeństwa zaciągnięty.

— Przynane mi przez sędziego pokoju za ekspertyzę sądową rb. 1 (jeden) ofiaruję na wpis dla ucznia biednego. Cz.

— K. P. kop. 50.

— Na bazar gwiazdkowy, B. P. ofiaruję zabawę „Budowniczy szwajcarski.“

**Ofiary.** Dla staruszki, potrzebującej operacji ocznej w Warszawie składają: R.—rb. 1, F. G. r. 1, O. z L. r. 1 i Tomiecy z Ostr. r. 1 Razem dla tej staruszki mamy rb. 9.

## Ł O M Ż A.

**Z Lutni.** Koncert odożony z powodu balu sobotniego, będzie miał miejsce dopiero aż po przedstawieniu amatorskim.

Pan Piotrowski, nasz pracowity i staranny nauczyciel i dyrektor Lutni postara się pokierować tym koncertem tak, ażeby publiczność zadowolnić dobrem wykonaniem i pięknym programem!

**Spółka zbożowa.** Dziś doszła nas wiadomość o mającej się utworzyć spółce zbożowej. Każdy obywatel wiejski będzie mógł dostać zaliczkę na zboże bez straty. Szczegóły nie są jeszcze wiadomymi, mamy jednak nadzieję, że wkrótce projekt ten dojdzie do urzędzyciwstnienia. Będzie to duża klęska dla naszych żydów, którzy korzystając zawsze z krytycznych okoliczności obywateli ziemskich, starają się wyzyskiwać ich bez litości, placąc pół na pół.

**Wykrycie.** W Łomży, o dwie wiorsty od Łomży, strażnik akcyzny wykrył sprzedaż wódki w mieszkaniu b. żołnierza Szarłowa. Zabrawszy „corpus delicti“ winowajcę oddano pod sąd; śledztwo się prowadzi.

Przed dwoma zaś tygodniami odkryto fabrykę wina w Łomży przy ulicy Długiej w piwnicy, gdzie znaleziono kilkanaście beczek przygotowanego preparatu, w którym po dopełnieniu rozbioru wykryto kilka kwart czystego alkoholu.

**Wojna piekarzy.** Od dwóch dni jesteśmy bez chleba! Piekarze rozgniewani oporem władzy, która racjonalnie nie chce im podwyższyć taksy—nie przygotowują chleba żytniego. Żydowsy zaś piekarze, korzystając z uporu chrześcian wypiekają chleb pyłkowy i razowy, lecz nie wszyscy ufają ich czystości. Takie bezprawie powinno być srodeż ukaranem, zdaje mi się, że można by wynaleźć środki zaradcze na powtarzające się dwa razy do roku komedje, z powodu których cierpi ludność miasta.

**Kwestja cukrowniana.** Cukier dotąd jest bez zmiany. Za funt kostkowego lepszego płacimy po 15 kop., za gorszy 14½ k., z głowy hermanowski po 16 k., lecz doszły nas wiadomości, że niezadługo produkt ten pójdzie w górę. Nowina to nie pocieszająca, toby zaś był w możności, powinienby zrobić zakup obecnie, czem ochroniłby się od plag, jaka spadnie niezadługo na konsumentów.

## Z naszych okolic.

**Jeszcze o mlecarni.** W dopełnieniu do zamieszczonej przez nas wiadomości o nowo otworzonej mlecarni, otrzymaliśmy od szan. p. W. T. następujące szczegóły. Poświęcenia dopełnił ks. kan. Olszyński, dziekan z Płońska w asystencji wikarego i licznego grona ziemian.

Roboty około fabryki rozpoczęte w m. lipcu prowadzone pod kierunkiem p. Rudowskiego, wykonane były tak energicznie, że obecnie jest ona już ukończona, bo oprócz zewnętrznych ozdób, wnetrze jest kompletnie i z komfortem skończona. Wszystkie najnowsze zdobycze techniki mlecarskiej znalazły też zastosowanie. Posadzki mozaikowe ułożone z podwójnymi spadami, ściany cementowe i powleczone również jak sufit specjalnymi farbami, oraz system rur rozprowadzających parę i wodę, umożliwiają w najwyższym stopniu utrzymanie, tej tak koniecznej przy fabrykacji produktów mlecznych, czystości. Na pierwszym planie spotykamy automatyczny miernik kontrolujący ilość dostarczanego mleka, które wlewa się przez system sit do olbrzymiego zbiornika, zamtąd przechodzi na pasteryzator, te wspaniałe odkrycie ostatnich lat techniki mlecarskiej, usuwający wszelkie szkodliwe dla organizmu ludzkiego drobnoustroje znajdujące się w surowym mleku. Z pasteryzatora przechodzi mleko na centryfugę systemu Alfa, poruszaną parową turbiną Lawala. Odpływająca śmietanka spada wprost na chłodnik, gdzie studzi się do 8° C. Mleko zaś odcentryfugowane zbiera się w osobny rezerwuar, i jako poprzednio pasteryzowane przedstawia higieniczny pokarm dla młodych cieląt i trzody. Śmietanka po przejściu przez chłodnik w tej chwili zostaje usuwana do ostatniego lokalu, gdzie odbywa fermentacją w kadziach metalowych. Zakwaszanie śmietany odbywa się przy odpowiedniej temperaturze przez dodanie do niej, specjalnych bakterji kwasu mlecznego, sprowadzanych ze stacji bakteriologicznej, znajdującej się w Kielu.

Nazajutrz rano, jak mnie o tem p. Rudowski informował śmietana odpowiednio kwaśna—zmaśla się w kierzni holsztyńskiej i w końcu otrzymane masło przerabia się na odpowiednio urządzonym stole wirującym, podkarbowanym walcem oddzielającym maślankę od masła.

Jedynym motorem mlecarni jest para, dostarczana przez kociół, jak na potrzeby obecnej fabryki trochę za duży; lecz obliczenia przez założyciela fabryki p. K. Weyhera na przyszłość, przy przeróbce większej ilości mleka.

Jak widać z powyższego opisu wyrób masła bardzo trwałego i higienicznego odbywa się tu na sposób duński, na którym obecny kierownik p. Rudowski wzorował się podczas kilkoletnich studiów zagranicą.

Uznanie należy się p. Karolowi Weyher za założenie, oraz p. Rudowskiemu za prowadzenie fabryki wyzwalającej nas dostawców z monopolu żydowskiego, jakiemu dotychczas z nabiałem podlegalismy. W. T.

**Z Mławy.** Brak u nas własnej inicjatywy, ale i to za zaletę poczytywać sobie możemy, że od czasu do czasu ulegamy wpływom poza miejscowej energii i przedsiębiorczości. Inżynier Wojsław, profesor instytutu górniczego, znany reprezentant firmy przedsiębiorczej, znakomity konstruktor studzien artezyjskich i u nas daje oznaki swej działalności. Na ryzyko i koszt firmy, której jest przedstawicielem wierci u nas studnie artezyjskie, chce budować wodociąg liczne i urządzić oświetlenie elektryczne. Wieża ciśnienia ma stanąć około nowowubudowanego gmachu straży ogniowej (zarazem reursy miejskiej), a cały plan ma być wykonany w ciągu 8 miesięcy. Umowa z zarządem miasta podobno już została zawartą i studja przedwstępne rozpoczęły się. Przedsiębiorstwo wyżej wspomniane zastrzega sobie prawo 40-sto letniej eksploatacji, potem zaś przetrągu czasu zarówno wodociąg jak i oświetlenie przejdzie na własność miasta. Dotychczas są to tylko projekty, ale miejmy przekonanie, że i u nas czasem projekty wchodzą w fazę rzeczywistości.

Splonął tu niedawno dom p. Studzińskiego w samym Rynku, a więc miejscu poczesnym naszego miasta. Pustka i zgłiszczą stanowią sporą lukę w miejscu tak uczęszczanym, odbudować zaś dawnego budynku władza nie zezwala z powodu, iż dom jest drewniany i zbudowany szczytem do ulicy. Na zburzenie zaś pozostałych części i wystawienie nowego domu właściciel nie ma potrzebnego kapitału, zwłaszcza, że wynagrodzenie za ubezpieczenie zaledwie w części wynagrodziło straty, przez ogień wyrządzone. Za czynność straży ogniowej ochnicznej przy gaszeniu pożaru należy się gorący okłask i wdzięczność. J. Z.

**Przasnysz.** W przeszłym tygodniu członkowie sądu okręgowego płockiego z prze-

sem s  
ostatni  
władz  
nie w  
grzyno  
cej do  
marcu  
groma  
opór  
niu  
cil w  
zowi  
nie w  
kiż op  
przy  
oprócz  
poliści  
na 2  
23 1  
W  
28 m  
nie p  
ciański  
dzic  
Chorz  
z Jeou  
Nie  
równi  
belzei  
nika  
nie p  
skaza  
na 2  
godni  
Z  
szym  
cona  
Wład  
lekar  
wych  
zmar  
i uzn  
Dowc  
wyst  
Z  
wypa  
żdy  
czona  
zaled  
niezd  
boro  
Lu  
niez  
kiego  
dawa  
nie n  
czas.  
beeni  
się,  
dziej  
stosu  
byłob  
Zi  
tutejs  
proce  
lomba  
na 6  
szcze  
Po  
podaj  
ukrył  
W  
z tyc  
żyłsi  
zowie  
wskir  
łęcz  
czyli  
Zi  
czasa  
parow  
skiegi  
który  
połud  
wie.  
ka.  
z Pło  
gim  
żyły  
nocov  
się n  
Z  
każdy  
niu r  
nie n  
żywil  
w ty  
na z  
pieni  
wać  
go ni  
Gd  
robot,  
łeki i  
rabia



pożyczkę i przy jej uiszczaniu za drogę wypadną i często korzystniej się okaże posiłkować kredytem żydowskim, po 1½—2% na miesiąc, niż puszczać się w drogę do Płocka.

Ustawę wzorowaną na statutach towarz. wzajemnego kredytu w Płocku i Włocławku opracowują pp. Józef Włodek z Lekowa, Józef Choromański z Żoch, Michał Bojanowski z Klic i Stanisław Kujawski z Ciechanowa. Spodziewać się należy, że pożyteczna ta instytucja wkrótce z fazy projektu przejdzie w wykonanie.

O robocie zatwierdzonej szosy z Ciechanowa do Pułtusk dotąd nie słychać, a zła droga na tej przestrzeni w jesieni srodze odzwadzać się daje. Ciesząc się wszakże nadzieją korzystania z niej w niedługim czasie, nie możemy pominąć konieczności wykończenia szosy między Ciechanowem a Płońskiem od wsi Ojrzeń do Poświętnego. Bardzo byłoby pożyteczne dla okolicy drogi bite w kierunku Mławy i Nasielska, idące wzdłuż kolei.

*Mazur znad Eydny.*

### Z czasopism.

**Przegląd filozoficzny** (Zeszyt IV) zawiera: 1) Filozoficzne poglądy Mickiewicza, przez prof. dr. Piotra Chmielowskiego; 2) Jbn Chaldun, socjolog arabski z XIV w. przez prof. dr. Ludwika Gumpłowicza; 3) Autoreferaty: d-ra Antoniego Złotnickiego, Edwarda Abramowskiego, Stanisława Schneidra; 4) Krytyka i sprawozdanie: J. Wł. Dawida, d-ra J. Nusbauera, d-ra M. Massoniusa, Appla, J. Lorentowicza; 5) Kronika: pięćdziesiąt lat Instytutu socjologicznego przez K. Krauzę; 6) Przegląd czasopism; 7) Notatki; 8) Wiadomości bieżące; 9) Bibliografia.

Nadto, jako dodatek do tego zeszytu nakładem Przegl. Filoz. wyszły: 1) Niedrukowana dotychczas rozprawa Adama Mickiewicza o Jakóbie Boehmem; 2) dwa odczyty Emila Dubois-Reymonda („Granice poznania natury“ i „Siedem zagadek wszechświatowych“ z wstępem Marjana Massoniusa).

Z prac zamieszczonych w IV zeszycie Przeglądu filozoficznego, powinno zaciekawie szer-

szy ogół studjum dr. Piotra Chmielowskiego „Filozoficzne poglądy Mickiewicza.“ Znako- mity krytyk skrzętnie zebrał w swojej pracy mnóstwo szczegółów, wybornie charakteryzujących naszego największego poetę, jako filozofa. Według powszechnie przyjętego mniemania, rozpowszechnionego przez niektórych krytyków i biografów poety, towianizm zastał Mickiewicza filozoficznie nieprzygotowanym; dlatego Towiański oddział na wieszczą niezwykłe, znalazłszy od razu w nim pokornego ucznia. Piotr Chmielowski dowiódł, zdaje się, wystarczająco, że mniemanie to jest mylne. W okresie zbliżenia się do Towiańskiego, Mickiewicz był już mistykiem; Towiański wpłynął tylko na uczuciową stronę poety, filozoficznych zaś jego poglądów zmienić nie mógł, gdyż już przedtem, w mistycyzmie znalazły one ostatni wyraz pod wpływem filozofów-mystyków Boehme'go, Swedenborga, poety-mistyka Schellera (Aniela-ślazaka), oraz filozofów religijnych Józefa de Maistre'a, de Bonalda, Saint-Martin'a, de Lamennaisa i t. p. Z filozofów-mystyków dawniejszych, największy wpływ na Mickiewicza wywarł Boehme, którego poglądy streścił poeta w swojej rozprawie (obecnie przetłumaczonej z francuskiego). Rozprawa ta jest do pewnego stopnia filozoficznie uzasadnieniem kosmogonii biblijnej, przyczem od podań biblijnych różni się nieco w podstawowych założeniach.

### Nowe książki i wydawnictwa.

**Szarża jazdy pod Somo-Sierra w Hiszpanji**, napisał generał-lejtnant Puzyrewskij. Warszawa 1898. Nakład Konst. Treptego. Słynny ten atak jazdy polskiej pod dowództwem Koziatulskiego, generała wojsk napoleońskich przechwał się w dziejach i pamięci ludów, jako czyn niezwykle waleczności, odwagi poświęcenia i taktyki wojennej.

Autor tego dzieła jen. Puzyrewskij rozpatruje ten atak z punktu strategii wojennej i taktyki. Nasamprzód opisuje skład i organizację pułku lekkokonnego gwardji Napoleona, następnie położenie ogólne na teatrze wojny, dalej samą bitwę pod Somo-Sierra (30 listo-

pada 1808 r.), dokładnie przytem zaznając czytelnika z terenem, na którym wrzala walka, wreszcie kończy uwagami swemi co do doniosłości tej bitwy.

„Nie jakieś przyczyny tajemnicze wytworzyły ten czyn, ale ludzie, przejęci wysoką ideą, wysoką pobudką moralną, dokonali czynu, który po wsze czasy może służyć, jako przykład stanowczej wyższości ducha nad przeszkodami moralnymi, leżącymi na drodze jego usiłowań, w celu osiągnięcia wyraźnych i pojętych należycie celów.“

Tymi słowy znamienymi kończy autor swą pracę. Do książki dołączona jest mapa topograficzna. Język przekładu jest bardzo dobry.

### KRONIKA HANDLOWA.

*Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka*  
Tendencja na pszenicę w New-Yorku w pierwszych dniach minionego tygodnia była ospala. Powodem tego były ogłoszone urzędowe raporty o daleko lepszych zbiorach w Rosji jak pierwotnie mniemano. W końcu jednak tygodnia zapanało lepsze usposobienie i ceny o drobność tylko były niższe, jak przed ośmiu dniami.

Ostatnie notowania wynoszą: na grudzień 73¼ cent, i na maj 70½ cent, za buszel, czyli za nasze 66 funtów. Dowozy w ostatnim tygodniu były znów bardzo znaczne, a że eksport był słabszy, zapasy przeto skontrolowane powiększyły się o półtora miliona buszli i obecnie wynoszą 17,000,000 buszli (korcy 4,675,000); w roku zeszłym o tej porze wynosiły 29,062,000 buszli (korcy 7,992,050). Również i na rynku angielskim oddziaływały bardzo ujemnie tak statystyczne rosyjskie raporty o zadawalających zbiorach, jako też i bardzo znaczne dowozy pszenicy, wskutek czego ceny obniżyły się w ciągu tygodnia blisko o pół szylinga na kwarterze, czyli o 12 kop. na naszym koreu.

Z rynków francuzkich bardzo mało mamy wiadomości, wskutek bowiem dostatecznych zbiorów i wystarczającego ziarna na własne potrzeby, rynek francuzki nie interesują się tendencją ogólną-swiatową. Ceny nie uległy żadnej zmianie. Z Belgii sygnalizują ospalą tendencją i ceny niższe, a szczególnie na pszenicę. Nawet Holandia notowała początkowo słabsze ceny; w końcu jednak tendencja nieco się wzmożniła.

Nad Renem i w Westfalii, z powodu dawniej poczynionych większych zakupów ziarna, które obecnie dopiero nadchodzi, chęć kupna osłabła, wskutek czego i ceny były nieco niższe. Również z Austro-Węgier nadchodzą słabsze raporty. W Berlinie z początkiem tygodnia panowało uspo-

sobienie mocne, w końcu jednak osłabło i ceny pozostały na poziomie ubiegłego tygodnia.

Dowozy na rynek gdański wyniosły ogółem 393 wagonów, t. j. z Niemiec 224 wagony i 174 z Rosji i Królestwa; w tem z pszenicą i żytem tylko 156.

Pszenica na rynku gdańskim mimo niższych ogólnego-swiatowych notowań miała bardzo dobry popyt przy wyższych cenach tak ze strony eksporterów, jako też miejscowych młynarzów.

Ogółem zawarto transakcji na 800 ton (8140 korcy) i w końcu płacono za towar niemiecki mk. 163 za tonnę; (za towar tranzytowy należy z tej sumy stracić mk. 35 cla).

Żyto było również w pierwszych dniach tygodnia w poszukiwaniu przy cenach lepszych. Gdy jednak później eksporterzy nie mieli zbytu na własny zakupiony towar, zmuszeni byli wycofać się z rynku skutkiem tego, jak również z powodu braku chęci kupna ze strony młynarzów, ceny spadły blisko o mk. 2 na tonnie. Ceny notowano następujące: za towar tranzytowy z odbiorem natychmiastowym po mk. 109,— za niemiecki mk. 143,— na kwiecien, maj mk. 141. Wszystko za tonnę i 121 ff. wagi holenderskiej.

*Płock, 15 listopada.*

Na targ dzisiejszy dowieziono 500 korcy rozmaitego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta około 200 korcy, jęczmienia około 45 korcy, owsa około 50 korcy, grochu około 15 korcy gryki około 15 korcy

Płacono za pszenicę od rb. 5,40 do rb. 5,85 za 240 f., żyto od rb. 4,35 do rb. 4,50 za korzec wagi 230 funt, jęczmień od rb. 3,75 do rb. 3,90 za 210 f., owies od rb. 2,40 do rb. 2,55 za 140 f., za groch do 5,50 za 260 f., za grykę od rb. 4,50 do rb. 4,56 za 210 f.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około 1500 korcy pszenicy i żyta. Do Warszawy spławiono 5 berlinek z pszenicą i żytem.

**Gdańsk.** 14 listopada. (Telegram własny). Na dzisiejszej giełdzie tendencja mocna. Ceny pszenicy i żyta o mk. 1 na tonnie wyższe.

### Odpowiedzi Redakcji.

„Stalemu prenumeratorem“. Przedewszystkiem prosimy sz. pana o nazwisko, gdyż niektóre wiadomości mogą wymagać interwencji władzy, która wtedy oprócz się musi na jakichś świadkach. Na razie nazwisko potrzebnem będzie dla wiadomości redakcji.

P. A. Z. „Andzia“ nie nadaje się do druku. Jest to obrazek z życia tysięcy takich kobiet, bardzo słabo przedstawiony. Nie ma w nim dramatyczności, jaka w okolicznościach podobnych powinna zachodzić. Język bardzo popospolity. Obrazek ten skreślony piórem utalentowanego, mógłby zająć, tak jak obecnie—nie! Rękopis do zwrotu.

## OGŁOSZENIA.

### Opuścić prasę

## KALENDARZE HUMORYSTYCZNE

na 1899 rok

i są do nabycia we wszystkich księgarniach na prowincji:

**Honorek. Stańczyk. Brat Łata. Muszka. Chochlik. Jezioro śmiechu. Padam do nożek. Do poduszki. Warszawink. Facetka.**

Cena egzemplarza 20 kop.

Skład główny w drukarni Lepperta i S-ki w Warszawie, Elektoralna 6. Zamówienia listowne wysyłają się za zaliczeniem pocztowym.



### REGISTRA GOSPODARSKIE

najpraktyczniej ułożone, wydane nakładem księgarni

Kempnera w Płocku.

Katalogi wysyłam na żądanie bezpłatnie i franco.

### W mieście pow. LIPNIE

JEST DO SPRZEDANIA

## DOM Z OGRODEM

położony na pryncypalnej ulicy, w którym się mieści hotel i sklep kolonialny lub do wydzierżawienia częściowo albo razem. Bliższe warunki u felczera pow. F. Budki.

## Jezioro 20 morgów

połączone z Wisłą

do wypuszczenia w dzierżawę w dominium Borowice przez Płock.

## PRZEGLĄD FILOZOFICZNY

Treść pisma stanowią artykuły oryginalne z psychologii, teorii poznania, logiki, metodologii, etyki, estetyki, socjologii, historii filozofii, oraz ze wszystkich nauk specjalnych, o ile w nich jawnia się pierwiastek filozoficzny.

Jednym z głównych zadań „Przeglądu Filozoficznego“ jest roztrząsanie kwestji, wywołanych życiem praktycznym, o ile te kwestje znajdują się w ściślejszym związku z zagadnieniami filozofji.

Dział sprawozdawczy obejmuje cały ruch filozoficzno-naukowy z wyżej wymienionych dziedzin umysłowości ludzkiej i zawiera: Krytykę i sprawozdania rzeczowe, Przegląd czasopism, Wiadomości bieżące, Notatki filozoficzne, Bibliografię:

Współpracownikami „Przeglądu“ są:

E. Abramowski—K. Appel—Dr. Z. Balicki—Dr. Wł. Bieganski—Prof. Dr. J. Baudoin de Courtenay—Prof. Dr. P. Chmielowski—Prof. Dr. N. Cybulski—J. Wł. Dawid—S. Dickstein—R. Dmowski—Dr. B. Epstein—Dr. M. Flaum—B. Grabowski—Prof. Dr. L. Gumpłowicz—Dr. K. Górski—Wł. Gosiewski—Z. Heryng—Dr. Wł. Heinrich—N. Hirsband—Prof. Dr. Hoyer—Dr. J. Karłowicz—L. Karpińska—Prof. Dr. Karejew—St. Karpowicz—Dr. J. Kodisowa—St. Kramsztyk—A. Krasnowolski—K. Krauz—L. Krzywicki—T. Korzon—Prof. Dr. J. Kowalski—Wł. Kozłowski—Wł. M. Kozłowski (ze Lwowa)—J. Lorentowicz—F. Lagowski—Dr. J. Łukaszczyński—A. Mahrburg—Dr. L. Marchlewski—Dr. M. Massonius—Prof. Dr. T. Masaryk—Prof. Dr. Wł. Natanson—Prof. Dr. J. Nusbauer—R. Maliniak—Dr. J. Ochorowicz—Dr. Wł. Olechnowicz—Dr. Wł. Oltuszewski—Prof. X. S. Paulicki—J. K. Potocki—S. Posner—Z. Przesmycki—L. Przysiecki—Dr. R. Radziwiłowicz—Prof. Dr. L. Stein—Prof. Dr. H. Struwe—Dr. A. Świętochowski—Prof. Dr. K. Twardowski—F. Wermiński—Dr. A. Zlotnicki.

„Przegląd Filozoficzny“ wychodzi co kwartał, obejmując 8—10 ark. druku

Prenumerata; „Przeglądu Filozoficznego“ wynosi w Warszawie rocznie rs. 4, półrocznie rs. 1, z przesyłką pocztową; rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50.

Prenumeratorki roczni otrzymują jako dodatek bezpłatny dwa odczyty Emila du Bois Reymonda, p. t. „O granicach poznania natury“ i „Siedem zagadek wszechświatowych“ w tłumaczeniu i ze wstępem Dr. Marjana Massoniusa.

Redaktor i Wydawca

Dr. Władysław Weryho.

Warszawa, Krucza 46.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Пlockъ 4 Ноябрь 1898 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska

## UDZIELAM LEKCYI FORTEPIANU

u siebie i na mieście.

Stępniewski. Kolejalna dom p. Zielińskiego przy rogatce Warszawskiej.

Upoważniona przez władzę.

przyjmuje na stancję gimnazystki jako też przygotowujące się do Gimnazjum. Korepetycja na miejscu, konwersacja francuzka, lekcje muzyki. Zapewnia się opieką sumienną. Cena przystępna.

w Łomży

ulica Nowogrodzka, dom Zdanowicza. Ł. Stagińska.

## KARCZMA

i OGRÓD OWOCOWY

JEST DO WYDZIERŻAWIENIA

w Strzegowie pow. Mławski. Zgłosić się do właściciela.

### S. ARGBAND

starszy felczer

osiadł na stałe w Bodzanowie, w domu p. Rogulskiego, naprzeciwko poczty. Poleca swe usługi WW-ym panom z okolicy Bodzanowskiej.

Wyszły z druku i są do nabycia

## w drukarni K. Miecznikowskiego

w Płocku, ul. Warszawska,

następujące broszurki:

1. „Duchowne lekarstwo dla chorych“ przez ks. A. Stoltza. Cena k. 2.
  2. „Nabożeństwo Październikowe“ zebrał ksiądz A. P. Cena kop. 5
- Osobom, biorącym za 1 rb. odstępuje się 20%

